Rocznik III. Kraków, dnia 10 lutego 1888 r. Nr. I.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO

poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.

Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. REDAKCYA I ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka — Nr. 59. Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

Uprasamzy Szanownych odbiorców o łaskawe rozpowszechnienie naszego pisma

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . **2** złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . **2** złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie **2** Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

DŻUT,
jego gatunki, obrabianie przedwstępne i sposób przędzenia.*)

napisał

St. Kaczorowski, inż.-technolog.

Wzrastające potrzeby przemysłu i handlu wywołały w bieżącem stuleciu poszukiwania nowych odmian przędziwa roślinnego, obok najpowszechniej i oddawna w przędzalnictwie i tkactwie stosowanych włókien lnu, konopi i bawełny. Poszukiwania te uwieńczone zostały powodzeniem, gdyż obecnie przemysł jest już w posiadaniu kilkunastu nowych odmian przędziwa roślinnego. Do odmian tych należą: dżut, konopie indyjskie (sunnajskie), konopie wanilskie, len nowozelandzki, pokrzywka chińska, trawa chińska (Chinagrass) ramié, włókna orzechów kokosowych i t. p. Z pomiędzy tych roślin największe zastosowanie w przędzalnictwie i tkactwie znalazł dotąd dżut, który zresztą oddawna uprawiany i przerabiany był w ojczyźnie swojej — w Indyach Wschodnich.

Dżut stanowi przędziwo otrzymywane z włókien, znajdujących się pomiędzy korą a rdzeniem rośliny, znanej w nauce pod nazwą «corchorus» Roślina ta zajmuje ogromne przestrzenie w Indyach Wschodnich, a głównie w Bengalu, gdzie znane są dwie jej odmiany: «corchorus olitorius» i «corchorus capsularis». Obie odmiany stanowią roślinę jednoroczną z pozoru wielce podobną do konopi, której jednak nie należy uważać za jedno z konopiami indyjskiemi (sunajskiemi), gdyż te ostatnie stanowią inną odmianę botaniczną. Łodyga corchorusa dochodzi do wysokości 5—10 stóp, przy sprzyjających zaś warunkach do 12, a niekiedy nawet do 14 stóp. Grubość łodygi wynosi około $^1/_2$ cala, dochodząc niekiedy do 1 cala. Liście tej rośliny są owalne na końcu ostre, z zębatymi brzegami kwitnie ona w porze deszczowej, a kształt niewielkich kwiatów stanowi główną różnicę pomiędzy dwiema odmianami, chociaż w obu razach kwiatki są żółte. Owoc ma kształt torebki o 5-ciu przegródkach; nasiona posiadają własność przeczyszczającą.

Oprócz powyższych dwóch odmian znane są jeszcze następujące odmiany tejże rośliny: «corchorus trilocularis» w Arabii, «c. decemangulatus» — w koloniach francuskich, «c. acutangulatus» — w Indyach Zachodnich i «c. tridens» — w Indyach Wschodnich. Uprawa tych odmian jest jednak stosunkowo ograniczoną i zaspakaja przeważnie tylko potrzeby przemysłu domowego.

Dla przemysłu europejskiego ważne i coraz wzrastające znaczenie ma jedynie dżut uprawiany w Bengalu. Jakkolwiek bowiem ostatniemi czasy zaprowadzono uprawę dżutu na większą skalę w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, a m. w Luizianie, Florydzie, Missisipi i Texassie, dżut tamtejszy zużytkowany bywa na miejscu. Z tego powodu uważamy za stósowne przytoczyć ważniejsze szczegóły, odnoszące się do uprawy dżutu w Bengalu.

Uprawa rośliny dżutowej nie wymaga wielkich zachodów ani szczególnie dobrej roli; warunkami głównemi są: wilgoć i ciepło. Z tego powodu uprawa ta rozpowszechniła się w odpowiadającej tym warunkom prowincyi bengalskiej i z tegoż powodu pozostała tam dotąd na niskim stopniu. Nie ulega zaś wątpliwości, że staranniejsza uprawa tej rośliny mogłaby znacznie podnieść przymioty tego przędziwa. Corchorus wschodzi i rośnie w porze deszczowej, na polach cokolwiek wzniesionych i nie podlegających zatapianiu tak jak np. pola ryżowe. Zasiew odbywa się w kwietniu lub w maju na roli dobrze zoranej i wygładzonej, a po zasiewie zabronowanej. Na 1 hektar (1,8 morga) zużywa się około 20 kg. nasienia, otrzymuje zaś ztąd przeciętnie około 1500 kg. włókna. Jeśli zasiew był gęsty, włókna dżutu są delikatne i jedwabiste, lecz łodyga nie dochodzi do znacznej wysokości i zbiór jest mniej obfitym. Pielenie stanowi czynność nader ważną: powinno ono być wykonane starannie, mianowicie w tym czasie, kiedy łodygi dojdą do wysokości $1^1/_2$ stopy, poczem roślina może już sama zagłuszyć wszelkie zielsko. Ponieważ wilgoć i ciepło stanowią główny warunek rozwoju dżutu, przeto rolnicy bengalscy przedsiębiorą różne środki, zmierzające do zwiększenia siły tych dwóch czynników. I tak np. w wielu okolicach pola dżutowe tworzą zwykle płaszczyzny poziome podzielone na kwadraty, okolone niewielkiemi grobelkami (6 do 12 cali wysok.). Skoro łodyga podrośnie do 3-ch stóp, rolnicy zamykają otwory w grobelkach, skutkiem czego woda deszczowa zatrzymuje się w tych sztucznych zbiornikach i pod wpływem promieni słonecznych ogrzewa się niekiedy do 40° C. Przed zbiorem woda zostaje spuszczoną. Jeżeli rola jest sama przez się wilgotną, to powyższe sztuczne nawodnienie jest zbytecznem, a nawet niekiedy szkodliwem. W przeciwnym wypadku, powyżej opisane urządzenie również nie zawsze bywa jednakowo pożytecznem. I tak np. jeżeli deszcze są bardzo gwałtowne, wtedy łodygi podlegają uszkodzeniu, jeżeli zaś deszcze, chociaż nie gwałtowne są jednak mocne a częste, wtedy woda przelatuje przez grobelki, nie mając czasu ogrzać się dostatecznie. W razie suszy woda nie dochodzi znów do takiej wysokości, ażeby woda i grunt pod nią położony, mogły utrzymać w dzień i w nocy jednakową temperaturę: w tym wypadku ginie zatem główna korzyść tego urządzenia. Tym sposobem średnio-wilgotna rola, umiarkowane deszcze i ciepłe lato najbardziej sprzyjają uprawie dżutu, a właśnie w Bengalu warunki te najczęściej zbiegają się. Ze stanowiska technicznego, powyżej opisany sposób uprawy ma tę niedogodność, że ta część łodygi, która znajduje się pod wodą, wydaje twarde i trudnoprzędne włókno, albowiem włókna, znajdujące się pod wodą nasiąkają materyą kleistą, zlepiającą bardzo silnie pojedyncze włókna rośliny. Nadto, jeżeli łodyga skutkiem burzy lub wiatru pochyli się i zanurzy w wodzie, wtedy takie stwardnienie następuje na całej długości, a nadto skutkiem zgięcia, powstrzymującego regularne krążenie soków, roślina nie dojrzewa w zupełności. Włókna z takich łodyg są gorsze od innych; łatwo też zrozumieć, dlaczego w jednych wiązkach dżutu znajduje się niewiele, a w innych bardzo dużo takich poślednich włókien (runners).

Odkładając opis zbioru i pierwszego obrobienia dżutu do następnego rozdziału, nadmieniamy tutaj jeszcze, że użycie dżutu bardzo jest rozpowszechnionem i różnorodnem w Indyach Wschodnich. Prawie w każdej chacie indyjskiej wisi pęk dżutu; w wolnym czasie każdy członek rodziny bierze kilka pęczków włókna i przędzie. Do przędzenia używany jest tam przyrząd złożony z wrzeciona (takur) i motowidła (dhara); zasada tego przyrządu jest więc taka sama, jak i naszego kołowrotka. W niektórych okolicach można jednak spotkać nieco inaczej urządzoną prządnicę zwaną «gurgurea». W ogólności Indusi kręcą z dżutu najprzód powrozy do domowego użytku i sznurki, z których później dopiero przędą nitki. Krosna tkackie znajdują się także prawie w każdym domu. Na tych krosnach wyrabiane są tam z przędzy dżutowej: płótna do użytku domowego, płótna pościelowe, worki do ryżu i cukru, płótno pakowe i t. p. Na granicy wschodniej Bengalu kobiety noszą tkaniny wyłącznie dżutowe. Główny wyrób stanowią jednak worki do pakowania bawełny i t. p., znane w handlu pod nazwą «gunny bags». Worki te wywożone są do Anglii i Ameryki w znacznych ilościach, a że sprzedawane są niemal po cenie włókna, bo robocizna jest nadzwyczaj tanią, przeto w tym towarze nikt nie może współzawodniczyć z Bengalem. Wszystkie pomienione tkaniny bengalskie są bardzo krótkie i dopiero po zdjęciu z krosien zszywane. Worki do ryżu mają np. 7 stóp. dług. i 24 do 27 cali szerok. — Ogniskiem tego tkactwa jest okolica w promieniu 150—200 mil ang. około m. Dakka. W ostatnich czasach zaczęły też powstawać w Indyach Wschodnich przędzalnie i tkalnie mechaniczne wyrobów dżutowych. Łodygi pozostałe po oddzieleniu włókna nie pozostają także bez zużytkowania: indusi grodzą z nich płoty plecione sposobem koszykowym, wypalają na węgiel i t. p.

Dżut przywieziony został po raz pierwszy do Anglii w r. 1832 i od tego czasu zdołał rozszerzyć się po całej Europie, walcząc o pierwszeństwo ze lnem i z konopiami tylko w wyrobach i tkaninach grubych, i rzeczywiście w tym zakresie takowe zwyciężył nie dobrocią i trwałością, lecz nadzwyczajną taniością. Ogółem przerabia się obecnie w Europie, Ameryce i Indyach Wschodnich rocznie od 15 do 20 miljonów centnarów dżutu. Wyrabiane są z tego przędziwa: sznury, liny okrętowe i grube tkaniny, a. m. worki do bawełny, ryżu, cukru, zboża, soli, wełny i t. d.

Włókno dżutu bieli się z łatwością, a przy farbowaniu przyjmuje piękny kolor; z przędzy farbowanej wyrabiane są gustowne i trwałe: dywany, chodniki, obrusy, portiery i t. d. W połączeniu z bawełną, lnem lub wełną, służy dżut do wyrobu: rypsu meblowego, wsypek pierzynowych, tkanin na letnie ubrania, knotów do lamp, i t. d. Włókna surowe używane są także do owijania podmorskich lin telegraficznych; takież włókna dobrze oczyszczone, drobno porwane i następnie kwasem salicynowym napojone — znajdują zastósowanie jako szarpie w celach opatrunkowych. W tym względzie dżut okazał się daleko lepszym materyałem od bawełny lub lnu, a to z przyczyny swej higroskopijnej budowy, pozwalającej na łatwe pochłanianie wilgoci i zatrzymywanie takowej przez czas dłuższy. Porównanie włókien dżutu przy suchej wysokiej temperaturze, np. przy 100^0, — a następnie przy zwyczajnej wilgotnej, — wykazuje różnicę na wadze dochodzącą niekiedy do 30%. — Odpadki otrzymywane przy przerabianiu dżutu służą do czyszczenia maszyn tudzież do wyścielania mebli i materaców: krótsze włókna służą do wyrabiania papieru, a pył i pozostałe odpadki do użyzniania roli.

Zbiór, gatunki, sprzedaż i zastósowanie dżutu. W sierpniu po zbiorze dżutu, który ścina się zręcznie nożami, podlega on przedewszystkiem moczeniu na podobieństwo lnu i konopi, w celu oddzielenia włókna od kory i tkanek drzewnych łodygi. — Czynność ta odbywa się w sposób następujący: najprzód obrywa się liście i gałązki i obcina się wierzchołki, łodygi zaś zawiązuje się w pęczki po 50 do 100 łodyg, pogrąża takowe w stawie, rzece, rowie lub zbiorniku i przyciska się darniną lub bryłami. Tam pozostają one przez 8 dni; jednakowoż czas moczenia może być dłuższym lub krótszym, stosownie do pogody. Czynność ta wymaga starannego doglądania, jeżeli bowiem dżut pozostanie w wodzie 1 lub 2 dni nad potrzebę, to włókno zaczyna gnić. Rolnik codziennie musi przekonywać się o przebiegu moczenia, próbując oddzielać włókno paznogciami. Materya kleista zawarta w komórkach włókien i łącząca takowe z innemi częściami rośliny, rozkłada się pod wpływem wody i wysokiej temperatury stron podzwrotnikowych; skutkiem czego po wyjęciu dżutu z wody, włókna z łatwością dają się ręcznie oddzielić od kory i łodygi. Odbywa się to za pomocą noża, którym nadżyna się włókna od strony korzenia; poczem przytrzymuje się jedną ręką nadernięte końce włókien, a drugą uderza łodygami o umieszczoną pochyło deskę, co powoduje odrywanie się całych pasem włókien od łodyg. Trzepanie jest oczywiście zbytecznem. Taki sposób odrywania włókna nie dopuszcza pozostania w tem przędziwie paździerzy, co stanowi jedną z najważniejszych zalet technicznych dżutu. Otrzymane w ten sposób włókno poddaje się kilkakrotnemu przepłókaniu, poczem niezwłocznie powinno następować suszenie, albowiem dżut pozostawiony przez parę dni w stanie wilgotnym, traci wiele na mocy i barwie, która początkowo jest perłowo-białą. Jednakże indusi lekceważą sobie częstokroć to prawidło, co ma jeszcze tę niedogodność, że dżut pozostawiony na mokrej ziemi ulega w znacznym stopniu zanieczyszczeniu. Suszenie odbywa się przez rozwieszenie włókna na linach lub bambusach, poczem dżut wiąże się w pęczki różnej ciężkości.

Celem rozpoznania dobroci włókna, należy zbadać wszystkie jego cechy charakterystyczne, a m. kolor, blask, miękkość, cienkość, moc, jednostajność, czystość i długość. Najlepszy gatunek, tak zwany Serajgunge, bywa jasnego biało-żółtawego koloru; włókna jego odznaczają się jedwabistym połyskiem, są miękkie i gładkie w dotknięciu, bardzo cienkie i z łatwością rozdzielają się na włókna pierwotne przy rozczesywaniu palcami. Badając pojedyncze włókna, łatwo rozróżnić można dolne ich końce (t. j. tę część włókna, która pokrywa łodygę przy korzeniu) od ich wierzchołków, pierwsze są zwykle ciemniejszego koloru, połysku więcej matowego niż drugie: te ostatnie są przytem cieńsze i posiadają często ostry, trochę zakręcony koniec. — W dżucie dobrego gatunku zmiana grubości od jednego końca do drugiego powinna być małoznaczną, t. j. włókno powinno być prawie równe na całej swej długości; jednakże nawet w najlepszym dżucie zachodzi pewna różnica pomiędzy skrajnymi końcami. W każdym razie, o ile różnica ta jest mniej widoczną, o tyle gatunek włókna jest lepszy. Przy znacznej różnicy w grubości, należy rozciąć włókno na 2 lub 3 części i każdą z nich prząść oddzielnie; zdarza się to mianowicie przy wyrabianiu cienkich numerów przędzy, na którą używane są tylko środkowe części włókna. Koniecznym wypadkiem dobroci dżutu jest także jego czystość, w tem znaczeniu, że do włókna niepowinny przylegać kawałki kory, a jeżeli przylegają, to z łatwością powinny odpadać przy gnieceniu w palcach. Dżut, zawierający cząstki przyschniętej kory, zawsze daje lichszą przędzę, chociażby same włókna były najprzedniejszego gatunku, gdyż przy czesaniu na zgrzebnicach cząstki te z trudnością odrywają się i przechodząc następnie w przędzę, psują jej czystość i równość. Mniej ważnem znamieniem dobroci dżutu jest długość włókna. Równa się ona wysokości łodygi, która w najlepszych gatunkach wynosi 12 do 14 stóp, a czasami i więcej, w średnich — od 7 do 8 stóp. Jednakże z długości włókna nie zawsze można wnioskować o dobroci dżutu; bardzo długie włókna nie odznaczają się niekiedy ani cienkością, ani miękkością, ani połyskiem. Silny połysk oznacza moc włókna. Odnośnie do koloru zauważyć można, że średnie gatunki dżutu mają barwę ciemnawo-brunatną; ordynarne zaś — żółtą lub czerwono-brunatną. Im gatunek dżutu jest gorszym, tem grubsze, nierówniejsze i twardsze są włókna, które w takim razie są szorstkie w dotknięciu i mają dolne końce twarde, mocno z sobą zlepione, ciemno-czerwonego koloru.

W razie dłuższego leżenia bez użytku, włókna tracą blask i moc a przez to stary dżut ceni się mniej, niż dżut pochodzący z ostatniego zbioru. Dżut zamoczony lub niedostatecznie wyschnięty przed prasowaniem uważa się za zepsuty — chociaż niekiedy może być użyty na przędzę — pod warunkiem natychmiastowego jego przerobienia. Bele spotykane w handlu, zawierają częstokroć domieszki włókien innych roślin indyjskich, nie ustępujących dżutowi pod względem mocy i trwałości, posiadających czasem daleko wyższe odeń przymioty; taka mięszanina za sfałszowanie uważaną być zatem nie może. Dżut przeznaczony do Europy, który tem się przedewszystkiem odznacza, że jest dłużej moczony i staranniej płókany, skutkiem czego jest on bardziej czysty i jaśniejszej barwy, ale zato słabszy i droższy od dżutu przeznaczonego do miejscowego użytku, przybywa najprzód w pęczkach do Kalkuty, która zajmuje naczelne stanowisko w handlu wywozowym dżutu. Przewóz do Kalkuty odbywa się zwykle wodą. Po przybyciu na miejsce, dżut składa się w bazarach i sprzedaje tamże za pośrednictwem meklerów, poczem przenosi się do pakowni, gdzie następuje podział dżutu na tyle gatunków, ile ich sobie kupiec mieć życzy.

Zwykle rozróżniane bywają w Kalkucie następne główne gatunki dżutu: 1) *Serajgun-*

ge — najlepszy i najcieńszy gatunek, o jednostajnej barwie blado-żółtej a czasami srebrno-szarej, 1) *Nerajgunge* — posiadający włókna grubsze barwy mniej jednostajnej. 3) *Dacca* z włókien twardych, jednostajnego jasno brunatnego koloru. 4) *Daisek* lub *Crown* — z włókien bardzo cienkich, ciemno-brunatnego koloru, gatunek ten dojrzewa późno w końcu września i mało jest nabywany. 5) *Dowrah* — posiadający włókno grube, szczególnie w dolnych końcach, twarde i krótkie, ciemno-brunatnego koloru. 6) *Rejections* (odrzutki) — złożone z włókien twardych, krótkich i poplątanych; wybranych z poprzednich gatunków. 7) *Cuttings* (odrzynki) — stanowiące dolne końcowe części włókien, odcięte z gorszych gatunków.

Oprócz tego podziału istnieje jeszcze następująca klasyfikacya angielska: fine, medium, common, low, rejections i cuttings; lepsze gatunki dzielą jeszcze na podgatunki oznaczone liczbami lub literami. Przy nabywaniu dżutu odróżnia się marki czyli znaki różnych firm, które dzielą się na greckie i rodzime (natives). Znaki firmowe odpowiadają pewnemu ustosunkowaniu powyżej wymienionych klas dżutu w partyi złożonej z większej ilości bel. Corocznie wychodzi słowniczek zawierający wykaz tego ustosunkowania każdej marki znajdującej się w handlu. — Nabyty przez domy handlowe dżut pakuje się w worki, które poddawane są silnemu tłoczeniu, celem utrzymania mniejszej objętości przy maximum wagi i obijane następnie obręczami żelaznemi, tworząc tym sposobem bele ważące od 300—400 funtów, które wysyłane są okrętami do portów europejskich. Naczelne miejsce w handlu dżutem zajmuje w Europie Anglia, a. m. port szkocki Dundee, gdzie skupia się także przędzalnictwo i tkactwo dżutowe. Dość znaczne obroty dżutem dokonywane są także w Hull i w Londynie, jak również w portach francuskich w Hawrze i Dunkierze. Cena dżutu dochodząca przed 40 laty zaledwie do 30 franków, obecnie podniosła się do 80 franków za 100 kg., i podlega znacznym wahaniom w zależności od urodzaju i zapotrzebowania. Najczęściej ceny dżutu oznaczone są w monecie angielskiej za tonnę.

Przemysł dżutowy rozwinął się głównie w Anglii, w Dundee i okolicach. Następne miejsce zajmują Niemcy, posiadające liczne przędzalnie i tkalnie w Hanowerze i Westfalii. We Francyi przemysł dżutowy skupia się około Rouen, w Austryi — około Wiednia i w półn. Czechach. W państwie Rossyjskiem przędzalnie i tkalnie dżutowe zaczęły powstawać dopiero w ostatnich paru latach i jest ich dotąd zaledwie kilka. Królestwo posiada przędzalnię i tkalnię dżutu w Błesznie pod Częstochową, gdzie wyrabiane są wyłącznie różne gatunki worków.

Z najlepszego dżutu, przerabianego na podobieństwo lnu, wyrabianą jest obecnie przędza do Nr. 26; dobre gatunki idą na osnowę średnie na cieńszy wątek, a gorsze na grube numery wątku. — Oderznięte dolne końce włókien, używają się zwykle do wyrabiania papieru lub wyjątkowo na osnowę najgrubszych tkanin (cotton baggius). Wyrabiane w Anglii w największej ilości grube tkaniny dżutowe, używane na worki i opakowania, noszą następujące ogólnie używane nazwy: *a) Baggius* tkanina gruba, rzadko i łatwo się rozchodząca używana jako najtańsze opakowanie. *b) Tarpaulings* — tkanina gruba, lecz gęstsza i mocniejsza, służąca na worki do mąki, mączki cukrowej i t. p. *c) Twilled sackings* — tkanina podwójna bardzo mocna i trwała, używana do opakowania drożdży, kawy, wełny, cementu i t. p. *d) Hessiaus* — tkanina najcieńsza, najrówniejsza i najgęstsza, służąca do opakowania towarów większej wartości, jak również na spodnie obicia mebli, materaców i t. d. W Indyach grube płótno dżutowe używane na worki, nazywa się *tat* lub *choti;* cieńsze zaś, używane przez biedną klasę mieszkańców Indyj, Siamu, Japonii i Chin na ubrania, — nazywa się *megilla.*

Wszystkie świeżo wyrobione tkaniny dżutowe posiadają woń tranu lub nafty, a to stosownie do tego, czem napojone były włókna dla ułatwienia przędzenia; zapach ten wietrzeje jednakże po pewnym czasie. Włókna i tkaniny dżutowe, szczególniej gorszych gatunków, zmieniają na powietrzu swój kolor, przechodząc w odcienia ciemniejsze; w wodzie i w wilgoci nie podlegają one prawie zepsuciu.

Do odróżnienia lnu i konopi od dżutu, służyć może roztwór soli siarczano-anilinowej, który nadaje dżutowi silny złocisty kolor, konopiom słabo żółty, a na len zupełnie nie działa. — Surowe włókno dżutu posiada charakterystyczny nieprzyjemny odór. Pod mikroskopem przecięcie poprzeczne włókna przedstawia nie jedną oddzielną komórkę (jak np. w bawełnie), lecz cały pęczek włókienek elementarnych z mnóstwem przylegających do siebie pryzmatycznych komórek, niejednakowych wymiarów, między któremi gdzieniegdzie, znajdują się miejsca napełnione powietrzem. W przekroju podłużnym komórka elementarnego włókna (t. j. pojedynczego włókna oddzielonego od przyległych, za pomocą zmoczenia kwasem solnym) — nie wszędzie jest jednakowej szerokości, czasami zupełnie się zwężając, skutkiem czego kształtem swoim nie odpowiada zewnętrznym zarysom włókna. Komórka takiej budowy nie spotyka się w żadnym innym przędziwie, i dlatego może być uważaną za charakterystyczną cechę dżutu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zbrodnia oszczerstwa

Hr. Reja, byłego właściciela młynów królewskich,

przed c. k. Sądem w Krakowie.

Dnia 18 stycznia b. r. rozpoczęła się przed zwykłym Trybunałem w sądzie krajowym karnym w Krakowie rozprawa główna przeciw Konstantemu hr. Rejowi i spół. o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa. W skład trybunału wchodzą c. k. R. s. k. Nowaczyński jako przewodniczący, oraz c. k. R. s. k. Tałasiewicz,
c. k. R. s. k. Hankiewicz,
« « « Głuszkiewicz.
potokol. Seinfeld pr. sąd.

Oskarżenie zastępował c. k. Prokurator Łoziński, oskarżonych Konstantego hr. Reja i Gabryela Jarosza bronił adw. Dr. Faustyn Jakubowski, oskarzonego zaś Józefa Trybałę adwokat Dr. Abłamowicz.

Z obszernego aktu oskarżenia, którego czytanie zajęło $^1/_2$ dnia podajemy streszczenie.

Z początkiem listopada 1884 nadeszło do c. k. Ministerstwa wojny we Wiedniu doniesienie w języku niemieckim opatrzone podpisem „Peter Nowak“ téj treści, że w młynie parowym Gustawa Barucha w Podgórzu dzieją się przy mlewie cesarskiego żyta oszukaństwa a mianowicie z każdych 1000 metrycznych cetnarów cesarskiego żyta bierze Baruch najprzód 100 metrycznych cetnarów najpiękniejszéj mąki dla siebie, a w miejsce jej nasypuje 100 metrycznych cetnarów żyta i odpadków jęczmienia a to wyrzuca na chleb żołnierski.

Urzędników zaś cesarskich magazynów przekupił Baruch wielkiemi sumami pieniężnemi.

W ten sposób bywa skarb wojskowy od wielu lat na tysiące oszukiwany.

Denuncyacyą tę odstąpiło ministerstwo wojny do zdania sprawy po zbadaniu c. k. kommendzie pierwszego korpusu w Krakowie. Ta poleciła wdrożyć dochodzenie osobnéj komisyi. Komissya kazała zemleć kilka cetnarów skarbowego zboża w młynie tarnowskim, a wziąwszy próbki z tarnowskiej i Baruchowskiej mąki przesłała je do zbadania c. k. wojskowemu komitetowi sanitarnemu we Wiedniu, który po mikroskopicznem i chemicznem zbadaniu próbek orzekł, że najmniejszéj co do jakości mąki obu próbek nie ma różnicy. Gdy więc okazało się, że zrobiony Baruchowi zarzut oszustwa na szkodę skarbu wojskowego jest wymysłem tylko, Kommenda Wojskowa w obec oszczerczego zarzutu, że wojskowi urzędnicy są przez Barucha przekupieni, sprawę odstąpiła c. k. Prokuratoryi. Po krótkich poszukiwaniach okazało się, że Piotr Nowak w Krakowie nie istnieje; istniał tylko niejaki Józef Nowak — podówczas zatrudniony w młynach hr. Reja — lecz wnet okazało się, że on doniesienia nie pisał — tylko hr. Rej.

Do rąk policyi dostał się list z daty 29 lipca 1884 do niejakiego Pöpperla nadmłynarza pisany przez G. Jarosza jako dyrektora młynów królewskich hr. Reja. Pismo na tym liście zdradzało na pierwszy rzut oka podobieństwo z pismem denuncyacyi. Gdy hr. Rej do pisania tego listu się przyznał, tłómacząc się, że nie chcąc kłaść własnego podpisu pod stampilię «Dyrekcya młynów królewskich», zwykł był podpisywać nazwisko zarządcy młyna swego Jarosza padło podejrzenie na niego i o autorstwo denuncyacyi. Sumiennie nader już prowadzone śledztwo wykazało słuszność podejrzenia a rezultatem tego było że, w dniu 27 października 1885 wniosła c. k. Prokuratorya Państwa przeciw Konstantemu hr. Rejowi oskarżenie o zbrodnię oszczerstwa na osobie Barucha, przez ułożenie i posłanie do ministerstwa wojny owéj denuncyacyi.

Opierało się to oskarżenie głównie na tem, że denuncyacya ta mogła wychodzić tylko od osoby mającej w tém interes, aby Barucha w obec władzy wojskowéj zdyskredytować. Wiadomą jest zaś rzeczą, że z wszystkich młynów w okolicach Krakowa najkorzystniejsze zajmują miejsce młyny Barucha i Reja jako w obrębie linij fortyfikacyjnych położone. Skoroby więc Baruch był usunięty, pozostawałby jedyny Rej. Gdy znawcy pisma, którym przedłożono sądownie uzyskaną próbę pisma hr. Reja stanowczo orzekli, że tę denuncyacyę pisal hr. Rej, nie można było dać wiary tłumaczeniu się hr. Reja, że to zapewne pisał wypędzony od Barucha robotnik ze zemsty.

Od czasu tego oskarzenia wytęrza hr. Rej wszelkie zabiegi ku temu, aby sąd co do winy swej w błąd wprowadzić, nie cofając się

przed żadnym do tego środkiem, rzucając podstępnie podejrzenie zbrodni na trzecie osoby, przypisywaniem jéj autorstwa denuncyacyi, nakłaniając też świadków do fałszywych zeznań przed sądem. Ścisłe nader śledztwo po nad wszelką wątpliwość wyświeciło prawdziwy stan rzeczy, wyłoniło szereg nowych dowodów, że autorem denuncyacyi na Barucha z listopada 1884 nie jest nikt inny jak sam hr. Rej, że o ile posądził o tę denuncyacyę Franciszka Głuszka i Leona Tenczyńskiego popełnił na nich nowe zbrodnicze oszczerstwo, a że też dopuścił się zbrodni oszustwa przez usiłowane nakłonienie tychże osób do fałszywego świadectwa przed sądem, niemniej przez dokonane nakłonienie swego sługi Gabryela Jarosza do takiegoż świadectwa współwiny w oszustwie.

Oskarżenie o te dalsze zbrodnie wniosła c. k. Prokuratorya w październiku 1886, pociągając równocześnie rzekomego dyrektora młynów królewskich Gabryela Jarosza i Józefa Trybałę do odpowiedzialności za zbrodnię oszustwa, przez złożenie rozmyślnie fałszywego świadectwa w toku rozprawy przeciw Rejowi. Akt oskarżenia podnosi, że wezwani o opinię znawcy pisma z Wiednia potwierdzili że denuncyacya pochodzi z ręki Reja; daléj że po dokładnem zbadaniu stosunków i manipulacyi w młynach Gustawa Barucha wykazało się, że wszelkie zarzuty temuż uczynione czerpały źródło u autora denuncyacyi.

Pomijajmy dalsze wywody obszernego aktu oskarżenia. Do rozprawy wezwano przeszło 60 świadków, między którymi znajdowali sie poseł Dr. Machalski, Gustaw Baruch, intendant 1szego korpusu Kubik, kontrolor magazynów wojskowych Maresch jak również trzech rzeczoznawców z Wiednia a dwóch z Krakowa.

Nie mamy dosyć miejsca, aby dokładnie zdać sprawę z całej rozprawy, która trwała do 26-go stycznia b. r. do późnej nocy.

Podajemy z całego, że tłem denuncyacyi była kwestya mlewa żyta wojskowego u Barucha. Służący u niego po 20, 30, a nawet 40 lat nic zgoła nie stwierdzili zarzutów denuncyacyą objętych co świadczy najlepiej o złośliwości denuncyanta.

Ciekawym był epizod przesłuchania kontrolora magazynó wwojskowych p. Marescha, który drastycznie opisał, jak w mieście naszem denuncyacya kwitnie.

Twierdzi nawet świadek że przy dostawach wojskowych już denuncyacya jest niejako przynależnością, a homeryczny śmiech wywołał epitet dodany naszemu krajowi — es ist das Land der Denunciation. Orzeczenia znawców pisma stwierdziły, że autorem jest hr. Rej, również wiele okoliczności innych obciążających wyszło na jaw.

Dnia 26 Stycznia o godz. 9wieczór trybunał po 4 godzinnej naradzie ogłosił wyrok uznający Konstantego hr. Reja winnym zbrodni oszczerstwa, popełnionej przez to, że w doniesieniu do Ministerstwa wojny obwinił Barucha o przekupstwo urzędników wojskowych, i skazał go na karę więzienia przez trzy miesiące. Oskarżony wniósł zażalenie nieważności, również Prokurator Państwa.

Wiadomem jest, że wojskowość kupuje żyto na własny rachunek, a drogą ofert rozdaje rocznie mlewo żyta za stałą cenę od cetnara metrycznego. Na rok 1883 miał hr. Rej mlewo rządowe i brał za umielenie jednego cetnara metrycznego 63 kr. za odstawienie zaś 16 kr., razem 79. W kontrakcie wojskowość ustanowiła 82% mąki, 15% otręb z prochem zostawiając 3% na manco. Otóż Rej na tém manco źle wychodził, albowiem wykazało się, że manco wynosi 5%. Jeżeli się zważy, że mąkę musiał odstawiać aż na Podgórze, że płacił akcyzę, myto, e t. c. nie dziwna, że w roku 83 jak sam przyznaje stracił 600 złr.

Gustaw Baruch dostał mlewo na rok 1884 za cenę 88 ct. z odstawą, podczas gdy Rej chciał 89 ct. Baruch miał korzystniejsze warunki, bo ani akcyzy ani myta nie płacił, a dowóz go mniej kosztował. Z powodu tego mógł Baruch biorąc cenę taką, jakiej od prywatnej osoby nigdy nikt nie uzyska, do manca dokładać.

Rozprawa też z największą skrupulatnością prowadzona wykazała, że młyny Baruchowskie zasługują na najlepszą reputacyę a nawet obrońcy oskarżonych i Prokurator w swych wywodach dobitnie to zaznaczyli.

W ten sposób skończyła się ta ze stanowiska młynarskiego nadzwyczaj ciekawa sprawa, a słuszna kara spotkała hr. Reja za swawolne naruszenie czci staréj a renomowanej firmy Barucha. Żałować należy, iż podobne zbrodnie na czci najzasłużeńszych przemysłowców naszych pochodzą ze sfer kół inteligentnych; w ten sposób dajemy miecz w ręce nieprzyjaciela, który sądząc ze szczegółowego wypadku sądzi surowo ogół ludności polskiej, nazywając kraj nasz krajem denuncyantów.

Spodziewamy się, iż wypadek ten hańbiący nie znajdzie nadal naśladownictwa w biednym kraju naszym, który i tak już ma niejednokrotne przykrości do zwalczenia.

Z dumą podnosimy okoliczność, że rozprawa jasno i dowodnie wykazała, że firma Barucha pozostaje w obec ogółu czystą i nieposzlakowaną jak tego zawsze zasługuje przez swoją długoletnią rzetelną i uczciwą dążność i wytrwałą pracę.

PUBLICZNE SKŁADY ZBOŻOWE.

Na jednem z posiedzeń sejmowych przed świętami, wniósł hr. Artur Potocki z towarzyszami, interpelacyę do Wydziału krajowego: czy i co Wydział krajowy uczynił dla założenia składów zbożowych?

Dla przygotowania odpowiedzi na tę interpelacyę Wydział krajowy zwołał ankietę, do której należeli: członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński jako przewodniczący, Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, Seweryn Henzel, Romuald Łyszkowski, prezydent m. Lwowa Mochnacki, dr. Gustaw Roszkowski, August Schelenberg, Władysław Struszkiewicz i dr. Alfred Zgórski.

Ankieta po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi, powzięła następujące uchwały:

I. Należy założyć składy publiczne w Krakowie i Lwowie, i w tym celu:

a) wyznaczyć z funduszu krajowego na założenie względnie wybudowanie tych składów złr. 300.000;

b) upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 300.000 złr. na pokrycie założenia powyższych składów;

c) na oprocentowanie pożyczki zaciągnąć się mającej, wstawić do budżetu fund kraj. kwotę 15.000 do 18.000 złr.;

d) wstawić w budżet fund. kraj. koszta amortyzacyi tejże pożyczki;

e) przyjąć na kraj gwarancyę za niedobór, jakiby wynikł z tej administracyi do wysokości złr. 500 na rok i na każde przedsiębiorstwo;

f) zniewolić gminy m. Lwowa i Krakowa, aby jako odnoszące bezpośrednio korzyści z istnienia takich składów, przyczyniły się do pokrycia kosztów ich założenia i utrzymania (gwarancya ad e w każdym razie, a gdyby w zakres przedsiębiorstwa weszły także składy towarowe i transitowe, w znaczniejszej mierze.

II. Pożądanem jest, ażeby kraj, pomimo że będzie właścicielem projektowanych składów, nie pozostawał do nich w roli ani koncesaryusza, ani administratora.

Najwłaściwszem zatem będzie — zdaniem ankiety — zorganizować składy w sposób następujący:

1. Bank krajowy we Lwowie, a Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie przyjąć mają na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na składy publiczne, dopełnienia wszelkich zobowiązań wynikających i stałego utrzymywania składów.

2. W regulaminie, stanowiącym podstawę prawną do uzyskania koncesyi i jej wykonania, zastrzeżoną być ma co do kierunku w prowadzeniu interesów dla kraju, reprezentacyi miast, Izb handlowych, tudzież Towarzystw gosp. w Krakowie i Lwowie, ingerencya zbiorowa z charakterem doradczym

3. Bezpośredni nadzór i kontrolę nad prowadzeniem przedsiębiorstw wykonywać ma Wydział krajowy.

4. Wydział krajowy oznaczy, na jakie cele i w jakim stosunku użyte być mają ewentualne zwyżki dochodów.

ROZMAITOŚCI.

Eunostos, bożek młynów. Pewien Włoch imieniem Antoni Franciszek Gorie, opisał czerwony jaspis, na którym wyrzeźbiona była postać męska prawie naga, trzymająca w lewej ręce wiązkę zboża a w prawej maszynę, mającą najprawdopodobniej przedstawić młyn ręczny. Włoch ów uważa tę figurę za obraz bożka Eunostosa, uchodzącego za bożka młynów u dawnych Greków. Maszyna owa, na którą wyrzeźbiony na kamieniu bożek patrzeć się zdaje, podobna jest do skrzyni, u góry węższej a u dołu szerszej. Skrzynia ta stoi na płycie, do której dna przymocowana jest prostopadła rura, przewodząca rozmielony produkt. Na wierzchu skrzyni widać otwartą nakrywkę, po której spadają ziarnka w przyrząd rozdrabniający. Z jednej strony widać jeszcze ułamany pręt, wyglądający jak korba, który zapewne obracał wewnątrz umieszczony walec. O ile więc z tego rysunku widzieć można, dochodzi się do wniosku, że wewnątrz musiał być umieszczony w poziomym kierunku żelazny walec, zaopatrzony wcięciami. Według tego więc młynarstwo walcowe byłoby już w odległej starożytności w używaniu.

Nakładanie rzemień popędowych. Długo się zastanawiano nad pytaniem, czy rzemień popędowy nałożyć należy ze strony włosów czy ze strony mięsa i zdaje się, że nakładanie ze strony włosowej na koło szybowe jest ko-

rzystniejsze, aniżeli odwrotnie i to uzasadnia się w następujący sposób: Ponieważ zewnętrzna strona rzemienia popędowego więcej jest oddaloną od szyby popędowej, niż wnętrzna, przeto i napięcie zewnętrzne musi być większe aniżeli wewnątrz. Dlatego lepiej jest zostawić na zewnątrz tę stronę, która jest elastyczniejszą, a tą jest strona mięsna. Ponieważ dalej strona włosowa jest znacznie gładszą, dlatego trzaski i proch nie przyczepiają się tak łatwo jak do strony mięsnej; powierzchnia przeto pozostaje czyściejszą, a chociaż się nawet zanieczyszcza, można ją łatwiej oczyścić. Co się tyczy pęknięcia skóry, następuje ono zarówno z obu stron, ale zawsze więcej na tej stronie, która ma wytrzymać silniejsze ciągnienie. Jeżeli to następuje po stronie włosowej, natenczas rzemień staje się wnet nieużyteczny, gdyż strona mięsna jest elastyczniejszą i dłużej wytrzymuje ciągnienie.

A zatem strona włosowa musi być zawsze zwrócona do szybu.

Syn młynarza a mapy. Jeżeli porównamy nasze mapy dzisiejsze z tymi przed 100 laty, to te wyglądają, jak gdyby chłopiec robił próby w rysowaniu map. Wzniesienia i góry są oznaczone zapomocą naśladowanych gąsienic lub obok siebie idących pagóreczków, obrazu położenia istotnego, mapy te bynajmniej nie dają. Dopiero przez rysowanie sytuacyi stało się możliwem, tworzyć mapy, jak obecne dające nam na pierwszy rzut oka obraz całej krainy. Wynalazcą tej sztuki zaś jest prosty syn młynarza z Baruthu nad koleją Drezdeńską, Jerzy Lehmann, który po ukończeniu szkoły ludowej wstąpił do wojska saskiego, gdyż Baruth aż do r. 1815 należał do Saksonii. Kolebka jego stała w Joachims młynie na wzgórzu Baruthu, a światło dzienne ujrzał dnia 11 maja 1765 roku. Jako sierżant i pisarz przy kompanii w Dreznie tak się odznaczył przez prace kartograficzne, że gdy w roku 1793 wystąpił z wojska, dano mu sposobność do dalszego wykształcenia swej metody, poczem w roku 1806 wstąpił do sztabu jeneralnego. Lehmann zawansował na majora i dyrektora wojskowej kancelaryi planowej. Umarł dnia 6. września roku 1811.

Podwyższenie cła niemieckiego od pszenicy zboża zostało uchwalone w parlamencie dnia 13 bm. Posiedzenie trwało prawie ośm godzin. Reprezentanci wszystkich stronnictw przemawiali, lecz mało kogo słuchano, a wszyscy czekali z ciekawością na wynik głosowania. Przy pierwszem głosowniu upadł wniosek rządowy 238 głosami przeciw 108 żądający 6 marek od cetn. metr. pszenicy lub żyta. Za wnioskiem głosowali tylko konserwatyści; centrum wsztrzymało się od głosowania. Przy drugiem głosowaniu wniosek żądający 5 marek od pszenicy, został uchwalony 227 głosami przeciw 125, a takiż sam wniosek co do żyta 213 głosami przeciw 129. Za podwyższeniem cła głosowali także posłowie polscy.

Reforma karteli na kolejach galicyjskich. Druga konferencya reprezentantów kolei, mających udział w ruchu towarowym w Galicyi, odraczana dwukrotnie, odbyła się wreszcie dn. 16 zm. Na pierwszej konferencyi omawiano ogólnikowo zasadę, nazwaną «wspólnością interesów» i projekt wysyłania towarów po szlaku najtańszym, a dzielenia czystego zysku między interesowane konkurujące koleje z wyjątkiem najdroższej. Projekt ten potrzebuje do swego zrealizowania przedewszystkiem dokładnego obliczenia rzeczywistych kosztów transportu na każdej linii, bo tylko na takiej podstawie można oznaczyć nadwyżkę ewentualnego czystego dochodu. Dlatego uchwalono na pierwszej konferencyi, że każda z konkurujących kolei ma przedłożyć rzeczywiste własne koszta transportu. Obliczenia tych kosztów przedłożono na drugiej konferencyi i postanowiono na podstawie tych dat obliczyć wynik finansowy, jakiby się okazał, gdyby transporta skierowano na szlak najtańszy. Od tego wyniku zależy, czy zarządy kolei konkurujących zgodzą się na projektowaną «wspólność interesów.»

Wskutek przestrachu. W tych dniach zmarł nagle w Nowym Sączu ks. Wojciech Kowalski. Przyczyna śmierci była niezwykła, gdyż stał się nią przestrach. Ks. Kowalski mając jakieś nieokreślone obawy, zaprosił w zeszłym miesiącu wieczorem do siebie kilku duchownych. Ci zasiedli przy stole i zabawiali się rozmową. Nagle jednemu z nich spadła na podłogę chustka, schyla się więc po nią i widzi pod kanapą twarz ukrytego tam draba... Nie dając nic po sobie poznać ks. P. po łacinie podzielił się z obecnymi ze swojem spostrzeżeniem, a sam udał się po żandarmów, którzy przybiegli i przytrzymali zbója, a wraz z nim kilku innych, czatujących przed probostwem. Po załatwieniu się z tem spostrzeżono, iż ks. Kowalski siedzi na kanapie bez ruchu. Zmarł rażony atakiem apoplektycznym!

Podatek od ziemi został powiększonym w dwudziestu dwóch guberniach Rosyi przez najwyżej zatwierdzone rozporządzenie w dniu 14 (26) grudnia. Teraz więc opłata od ziemi będzie wynosiła naprzykład w gubernii grodzieńskiej od diesiatiny (blisko 2 mor.) ornej ziemi i lasu po 7 i pół kopiejki; w gubernii liflandzkiej, co leży w bliskości morza Baltyckiego, po 10 kopiejek; w guberni mińskiej po 2 i pół kop; w mohylowskiej 2 kop.; wileńskiej 6 i pół i witebskiej 2 i pół kopiejki.

Skutki pożarów. W ostatnich czasach w guberni kaliskiej pożary były w 8 wsiach i jednej osadzie. Majątku ubezpieczonego od ognia a który się właśnie spalił było za 10 tysięcy 960 rubli. nieubezpieczonego zaś wcale zatem czystej straty, pożary zrządziły za 10 tysięcy 670 rs.

Ustawa przeciw fałszowaniu artykułów żywności ułożona przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, wejdzie niebawem jako przedłożenie rządowe do Rady państwa. Wedle tego projektu każda gmina, licząca przeszło 10.000 mieszkańców, będzie obowiązaną do ustanowienia nadzorcy, który będzie kontrolował wystawione na sprzedaż artykuły żywności. Oprócz tego ustanowione będą w pojedynczych krajach koronnych osobne stacye dla badania przedkładanych im próbek artykułów żywności. Koszta takiego badania będą ponosili w razie skonstatowania fałszerstwa strony, które dopuszczą się podobnego przewinienia, w przeciwnym razie — gminy. Ustawa ta zawiera surowe przepisy karne, a nadzór nad nową instytucyą będzie poruczony władzom politycznym. W ogóle zauważyć należy, że ponieważ fałszerzy wspomnianych bardzo mało uda się wykryć, gminy będą musiały opłacać i nadzorców i stacye dla badania przedkładanych próbek artykułów żywności.

Wystawa drobiu. Ostatniemi czasy otwartą była w Londynie narodowa wystawa drobiu, na którą nadesłano nie mniej jak tylko 6.430 okazów. Wystawa udała się wybornie a nawet Niemcy przyznają, że Anglicy pod względem chowu drobiu o wiele ich wyprzedzili. Za pojedyncze okazy płacono na tej wystawie ceny olbrzymie. I tak n. p. za koguta rasy Dorking zapłacono 340 marek, za kurę tejże rasy 215 m.. za koguta rasy Brahma ciemnej barwy 225 m., za młodego koguta rasy Houdan 215 m., za kurę czerwoną o czarnej piersi a złotej szyi 645 m., za młodego koguta rasy Minorca 215 m., za koguta hamburskiego 410 marek.

W Dynowie dnia 7 grudnia znaleziono niedaleko karczmy Karolówki przy gościńcu, prowadzącym do Sanoka a oddalonym w tym miejscu o kilkadziesiąt kroków od Sanu, kobietę, która wracając pijana z jarmarku zmyliła drogę, a zaszedłszy na pewną część namuliska na brzegu Sanu, tamże uwiązła, a nie mogąc się sama wyratować, do rana po piersi w mule pozostając, umarzła. Kobieta ta była ze wsi Łubno.

We Warze i Nozdrzu pies wściekły pokąsał kilka osób, psy i kilka sztuk drobiu. Osoby pokąsane otrzymały na razie pomoc lekarską od przybyłego w tym celu dra Gąska, dnia następnego zaś w celu leczenia dalszego wskutek zarządzenia starostwa w Brzozowie odwieziono je do Sanoka. Oprócz tego wystrzelano wszystkie psy, które w styczności z podejrzanym psem były, reszta zaś psów ma być przez 3 miesiące na uwięzi trzymaną.

Opust podatków z powodu szkód przez niezmiarkę w ziemiopłodach wyrządzonych w r. 1886 doczekał się przychylnej decyzyi w ministerstwie skarbu. Przyznano mianowicie posiadaczom gruntów, w których uszkodzenie to przenosiło trzecią część dochodu gruntowego w odnośnych gminach, opust w kwocie 9.985 zł. a posiadaczom, którzy jakkolwiek niedotknięci szkodą w wysokości w jednej trzeciej dochodu, mimo to w skutek tej szkody popadli w niedostatek, opust w kwocie 10.843 złr. — razem tedy przyznano w okolicach dotkniętych szkodą w ziemiopłodach przez niezmiarkę wyrządzoną opust w kwocie 20.828 złr. Krajowa Dyrekcya skarbu wydała już potrzebne zarządzenia co do wykonania tego opustu na rzecz poszkodowanych posiadaczy gruntów.

Nowa choroba. Amerykańskie dzienniki lekarskie donoszą o nowej chorobie. Objawia się u pijących zbyt wiele herbaty i nazwano ją «Teisme». Poczyna się rozdrażnieniem nerwów, przechodzi w zboczenie umysłowe i nieprawidłowe funkcyonowanie serca. — Oczywiście, że tu mowa jest tylko o osobach nazbyt wiele pijących herbaty.

Oryginalny testament. W ubiegłym tygodniu umarł w Bath w Anglii pułkownik lejtnant Nash, który za życia był wielkim oryginałem, a w testamencie zapisał dzwonnikom opactwa Bath roczną rentę, w kwocie 90 funtów szterlingów, pod warunkiem, aby w rocznicę jego dnia ślubu od 8. rano do 8 wieczór, bili w dzwon żałobny, zaś w rocznicę jego śmierci przez 12 godzin bili w dzwony weselne, a to — jak pisze w te-

stamencie — celem uczczenia dnia, w którym jednocześnie oswobodzony został od tyranji domowej i nędznego swego życia.

Odmrożenie rąk i nóg. W teraźniejszej porze u osób, wystawionych często na działanie wpływów atmosferycznych, dolegliwość ta występuje, niestety dość często. Zdarza się to osobliwie u osób wycieńczonych poprzedniemi chorobami; nie znaczy to, aby osoby zupełnie zdrowe nie miały podlegać tego rodzaju cierpieniu, zdarza się to jednak u tych ostatnich wskutek odporności tkanek dość rzadko. Znamy trzy stopnie odmrożenia kończyn: pierwszy polega tylko na zaczerwienieniu się skóry, na lekkiem jej zapaleniu; drugi stopień cechuje się utworzeniem na odmrożonej części pęcherzy; trzeci wreszcie, najcięższy, jest to zgorzel (gangrena) częściowa lub całkowita odmrożonego miejsca z uformowaniem się strupa, ropieniem i t. p. Odmrożenie cechuje się poprzedniem zwężeniem naczyń (bladość) i następnem ich rozszerzeniem (czerwoność). Rozszerzenie to przy dłuższem działaniu zimna staje się paralitycznem. Krew nie może dopływać przez takie naczynia, jak również i odpływać — tworzy się wtedy zgorzel (gangrena). To też całe leczenie polega na zniszczeniu paralitycznego stanu naczyń. W tym celu stosują najrozmaitsze środki. Najpierwszym jest nacieranie odmrożonej części wodą ze śniegiem, po półgodzinnem nacieraniu kończynę poddajemy zimnej wannie i w następstwie dopiero należy przechodzić do wody coraz cieplejszej. Jednocześnie można używać pędzlowania słabym rostworem lapisu taniny, siarczanu miedzi, lub wcierania słabego spirytusu gorczycznego. W cięższych wypadkach, gdy zjawiły się już pęcherze, pomoc lekarska jest nader pilną i nieodzowną. Przy odmrożeniach w początkach unikać należy bezwarunkowo gorąca, gdyż ono sprowadzić może gangrenę.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Leopold Epstein. W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król.). — 1887.